

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ROLNICTWA

I ROZWOJU WSI

(NR 92)

z dnia 23 kwietnia 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 92)

23 kwietnia 2025 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat stanu i perspektyw rozwoju rynku roślin białkowych przeznaczonych do celów konsumpcyjnych.

W posiedzeniu udział wzięli: **Michał Kołodziejczak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Maciej Otrębski** członek zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej wraz ze współpracownikami, **Mariusz Olejnik** prezes zarządu Spółdzielni Grup „Polski Rzepak i Zboża”, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” wraz ze współpracownikami, **Jan Ogil** prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu, **Paulina Sobiesiak-Penszko** prezeska zarządu Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt”, **Daria Janowicz** członek zarządu Green REV Institute, **Rafał Banasiak** prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Rolno-Gospodarczych „Agroport”, **Paweł Chmieleński** zastępca dyrektora ds. naukowych Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, **Wiesław Dzwonkowski** pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Katarzyna Wolnicka** specjalistka dietetyki w Instytucie Zrównoważonego Żywienia, **Agata Szczybyło** ekspert ds. zrównoważonej gospodarki WWF Polska, **Edyta Grabarczyk** członek rady Fundacji „Pożywienie – Darem Serca”, **Marcin Tischner** koordynator ds. relacji publicznych i ekspert ds. zrównoważonego rozwoju ProVeg Polska oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Anna Rajewska**, **Jarosław Żołądź**, **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów. Witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Michałem Kołodziejczakiem na czele. Witam również przedstawicieli pozostałych instytucji, organizacji oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi na temat stanu i perspektyw rozwoju rynku roślin białkowych przeznaczonych do celów konsumpcyjnych. Przypominam, że jest to temat, który został umieszczony w planie pracy Komisji na pierwsze półrocze tego roku.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego.

Bardzo proszę pana ministra Michała Kołodziejczaka o przedstawienie informacji. Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Michał Kołodziejczak:

Dzień dobry.

Proszę państwa, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi od 2010 r. wspiera działania ukierunkowane na rozwój upraw roślin białkowych na cele paszowe, a nie są realizowane odrębne programy wsparcia czy zachęt w kierunku żywieniowym lub dietach dla ludzi. Działania kierunkowe są ukierunkowane na zwiększenie bezpieczeństwa białkowego, które odnosi się do zwiększenia samowystarczalności kraju i Unii Europejskiej w zakresie dostępności białka na cele paszowe. „Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030” uwzględnia te kwestie.

Równocześnie ten sam dokument wskazuje potrzebę upowszechniania w społeczeństwie wiedzy w zakresie zasad żywienia oraz jakości artykułów rolno-spożywczych i promowania zdrowych wzorców konsumpcji, m.in. przez włączenie producentów do systemów edukacji. Dla rolników dostępne są konkretne narzędzia, takie jak płatności bezpośrednie.

W 2024 r. stawka płatności dla roślin strączkowych na nasiona wyniosła 794 zł, a płatności dla roślin pastewnych – 430 zł. Uzupełniająca płatność podstawowa przysługuje do soi, bobu, bobiku, łubinu, grochu słodkiego, grochu siewnego, wyki siewnej, soczewicy jadalnej, ciecierzycy pospolitej. Stawka tej płatności za 2024 r. wynosi 63 zł.

Podstawowe wsparcie dochodów płatności redystrybucyjnej oraz płatności w ramach ekoschematów czy płatności dla młodych rolników. Do krajowego rejestru wpisane są następujące odmiany roślin białkowych z przeznaczeniem na cele konsumpcyjne: groch siewny – 22 odmiany ogólnoużytkowe o żółtych nasionach i białych kwiatach, soja – 18 odmian o nasionach z szarym lub żółtym znaczkim (te odmiany są szczególnie preferowane do wytwarzania tofu), bób – 22 odmiany, fasola wielokwiatowa – 8 odmian, fasola zwykła karłowa – 61 odmian, fasola zwykła tyczna – 7 odmian, groch siewny cukrowy – 5 odmian, groch siewny łukowy – 12 odmian. W krajowym rejestrze nie ma obecnie odmian takich gatunków jak ciecierzycza pospolita, lędwian siewny, soczewica jadalna.

Niestety zainteresowanie rolników uprawą tych gatunków, nawet mimo wsparcia finansowego z programów rolnośrodowiskowych, jest bardzo małe. Z danych własnych Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz danych dostarczonych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa oraz Ministerstwa Zdrowia wynika, że w ostatnich latach obserwuje się wyraźny wzrost zainteresowania roślinami białkowymi, co wpisuje się w szerszy globalny trend przechodzenia na diety roślinne. Rośnie również konsumpcja i obroty handlu zagranicznego. Chociaż Polska nadal znajduje się wśród krajów o wysokim spożyciu mięsa w Europie, młodsze pokolenie coraz częściej sięga po alternatywy roślinne. Na decyzje te wpływają również kwestie zdrowotne i etyczne.

Rośliny białkowe stają się więc istotnym elementem przemian żywieniowych w Polsce i prawdopodobnie ich rola będzie rosła w najbliższych latach, co dotyczy przetwórstwa roślin strączkowych w Polsce na mąkę, izolat białka, teksturowane białko roślinne czy inne, co jeszcze kilka lat temu miało charakter niszowy. Zdecydowana większość tego typu produktów oferowana była przez firmy handlowe czy hurtownie i pochodziła z importu, a jako miejsce pochodzenia wskazywane są takie kraje jak Belgia, Serbia, Turcja, Argentyna czy Chiny, natomiast w ostatnim okresie coraz więcej firm w Polsce zaczęło zajmować się przetwórstwem nasion strączkowych. Są to nie tylko małe polskie firmy, w tym rodzinne, ale również i większe koncerny. Główne produkty przetworzone na bazie roślin białkowych to tofu, tempeh, napoje roślinne i roślinne zamienniki mięsa. Produkty na bazie białka roślinnego są mile widziane nie tylko przez wegan i wegetarian, ale także przez osoby, które poszukują urozmaicenia diety lub chcą jeść zdrowiej i bardziej świadomie. Zwiększona dostępność i marketing sprawiają, że rośliny białkowe zyskują na popularności.

Przedstawiona informacja pisemna została przygotowana na podstawie danych własnych Ministerstwa Rolnictwa, Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa oraz Ministerstwa Zdrowia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Kto z państwa posłów chce zabrać głos?

Pan poseł Jarosław Rzepa. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Szanowny panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, szanowni państwo, od pewnego czasu dyskutujemy o tym białku zarówno na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i podkomisji, która dokładnie tym się zajmuje. Od jakiegoś czasu coraz głośniej mówimy o właściwie jednym, konkretnym kierunku, który finalnie powinien zakończyć tę dyskusję.

Szanowni państwo, czas na wprowadzenie wskaźnika białkowego w Polsce i oparcie go o te realia, które dzisiaj wynikają zarówno z przetwórstwa, jak i powierzchni upraw, które są w jakiś sposób mocno stymulowane dopłatami. Chodzi o to, aby wskaźnik był może nie tyle ambitny, co realny i sukcesywnie powodował zmianę na podstawie tego, co się będzie zmieniało w przyszłości.

Kieruję apel do pana ministra, żebyśmy zdecydowali się na ten ruch, bo o ile kiedyś branża przetwórcza dość sceptycznie podchodziła do takiego podejścia, to myślę, że już się to zmieniło.

Zmieniło się podejście, jeśli chodzi o wykorzystanie naszych roślin białkowych i o ich przydatność w żywieniu dla wielu zwierząt, co przetwórcy sami potwierdzają w rozmowach.

Szanowni państwo, cały czas zmieniają się warunki klimatyczne, które powodują, że choćby w przypadku uprawy soi zaczyna być to coraz bardziej zawodne, a jednocześnie wiemy, że w najbliższym czasie w Polsce nie osiągniemy takiego poziomu produkcji, porównując do tego, co rocznie ściągamy z zagranicy, przede wszystkim dla przemysłu drobiarskiego. Kolejnym wnioskiem z tej debaty, z którym być może nie wszyscy się zgodzą, ale jest to moje prywatne zdanie, jest to, że powinniśmy odchodzić od memorandum, do którego powracamy z przyczyn gospodarczych, przedłużając je na kolejne lata. Powinniśmy pójść w kierunku nawiązania większej współpracy ze stroną ukraińską, która mogłaby produkować dla Polski soję niegenetycznie modyfikowaną. Oni mają warunki, które spełniałyby nasze potrzeby, a produkcja mogłaby być przeprowadzana pod naszym nadzorem.

Uważam, że te dwa wnioski główne powinny przebiegać się w polityce dotyczącej polskiego białka i polskiej soi, ale nie tylko. Powinniśmy wreszcie zarówno rozpocząć konkretne rozmowy ze stroną ukraińską, jak też ambitnie przygotować się do wprowadzenia realnego wskaźnika białkowego dostosowanego do naszych możliwości. Dlaczego uważam, że powinniśmy go wprowadzić? Ponieważ za kilka lat, po kolejnej ocenie rzeczywistości, myślę, że będziemy skłonni do tego, żeby wprowadzić większy udział tego białka w Polsce. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo.

Zacznę od ostatniej propozycji zgłoszonej przez pana posła Jarosława Rzepę. Siedzę, słucham i nie mogę uwierzyć, że w polskim Sejmie na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi pada propozycja, żeby rozwijać produkcję rolną na Ukrainie. Nie wiem, czy jest jakiś inny kraj na świecie, gdzie posłowie mają takie pomysły, żeby coś rozwijać, ale nie we własnym kraju, tylko w krajach ościennych. Jeśli mamy iść w takim kierunku, to gratuluję polskim rolnikom, że mają taki rząd i taką większość parlamentarną, która marzy o tym, żeby rolnicy w innych krajach zwiększali swoje dochody. Co to jest za pomysł? To jest coś absolutnie kuriozalnego.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panie pośle, kuriozalne jest to, co pan mówi, bo przypominę, że przez wiele lat to pana rząd ściągał po 2,5 mln t genetycznie modyfikowanej soi rocznie z Ameryki Południowej. Ma pan taką wiedzę czy nie?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, bardzo proszę do rzeczy.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, do którego posła kieruje pan słowa „do rzeczy”?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Do tego, który mówi.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Ja mówiłem do rzeczy, natomiast pan poseł Rzepa raczył przerwać moją wypowiedź.

Panie pośle, ja panu nie przerywałem, proszę pozwolić mi powiedzieć, co myślę o tego typu pomysłach, bo jak sądzę, gdyby polscy rolnicy to oglądali, a być może niektórzy oglądają, to byłiby bardzo zdumieni. Wyobraźmy sobie, że mamy posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat problemów polskiego mleczarstwa, producentów wołowiny czy na temat jakiegokolwiek innego rynku rolnego i powiemy, że fajnie byłoby rozwijać produkcję na przykład tuczników w Danii, tak żeby w Danii ta produkcja rozwijała się jeszcze bardziej.

Panie pośle Jarosławie, sam pan to powiedział, więc niech się pan nie spodziewa pochwał, jeśli mówi pan takie rzeczy. Przemawia przeze mnie duża gorycz, bo deklaracji dotyczących rozwiązania tego problemu... A przecież nie jest on problemem tylko polskim, jest problemem wszystkich krajów Unii Europejskiej, które przy produkcji pasz są zależne od importu komponentów wysokobiałkowych z Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. Wszystkie kraje

są od tego zależne. Kwestia bezpieczeństwa żywnościowego jest odmieniana przez wszystkie możliwe przypadki i właściwie wszyscy się na ten temat wypowiadają, tylko jak przychodzi do konkretów, to nie ma żadnych działań.

Jestem przewodniczącym podkomisji, która zajmuje się tym tematem. Niedawno zaproponowałem temat dotyczący priorytetów polskiej prezydencji, bo jednym z argumentów, że pewnych rzeczy w Polsce zrobić nie możemy, było to, że Unia Europejska nie pozwala. Jest to mantra powtarzana po wielokroć. Skoro teraz mamy prezydencję, to sprawmy, aby Unia Europejska nie tylko pozwalała, ale żeby w ramach tej prezydencji udało się zrobić coś konkretnego, czyli przekonać pozostałe kraje unijne do naszego pomysłu.

Tutaj akurat zgodzę się z panem posłem Rzepą, że konieczne jest wprowadzenie mechanizmu, który będzie korygował tzw. wolny rynek, czyli żeby wprowadzić ten cel wskaźnikowy. Sam byłem autorem tego pomysłu w 2012 r. Jest to konkretna propozycja, która jest zmaterializowana w projekcie nowelizacji ustawy o paszach, a właściwie w dwóch projektach, bo jeden projekt był złożony do łaski marszałkowskiej przez panią minister Gembicką. Na podstawie tego projektu został złożony już w tej kadencji Sejmu, w lutym 2024 r., kolejny projekt. Ja na posiedzeniu podkomisji 10 października 2024 r. przedstawiłem projekt, który miał się stać projektem komisyjnym, żeby nie było żadnych podejrzeń, że to jest sprawa rozgrywana politycznie, jak niektórzy chcieliby powiedzieć – chodzi o załatwienie tematu, o załatwienie pewnego problemu w taki sposób, aby nie powodować kłopotów, tylko żeby rozwinąć w Polsce produkcję, bo ona się rozwija, ale dochodzi do bariery popytu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, przepraszam, że wejdę w słowo, ale wytłumaczę się z wyrażenia „do rzeczy”. Jak pan zauważy, dzisiejszym tematem posiedzenia Komisji jest zagospodarowanie konsumpcyjne roślin białkowych jedzonych przez ludzi, a nie przez zwierzęta.

Proszę kontynuować.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, zauważyłem to.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Mówi pan nie do rzeczy. Proszę bardzo.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Jeśli ograniczymy się tylko do tego wąskiego zakresu, to uważam, że to będzie strata czasu Wysokiej Komisji, bo ten sposób rozwoju produkcji roślin strączkowych nie przyniesie wielkich efektów dla polskiego rolnictwa. Ten temat można rozpatrywać, ale całościowo.

Produkcja na potrzeby bezpośredniego żywienia ludzi nie jest rozwiązaniem, które sprawi, że nagle rynek roślin strączkowych się jakoś bardzo mocno rozwinie. To może być pewien komponent, ale jednak udział tej produkcji będzie mniejszościowy w porównaniu do produkcji komponentów, które będą stanowiły podstawę białka paszowego. Proszę nie mieć mi za złe tego, że o tym mówię tak szeroko, bo jestem w ten temat zaangażowany od prawie 19 lat i efekty są, ale daleko mniejsze, niż oczekiwaliby polscy rolnicy. Jak sądzę, wywołanie tego tematu jest dobrym forum do tego, żeby porozmawiać o tej ustawie. Pan przewodniczący zresztą nie zwrócił uwagi i nie przywołał do rzeczy pana posła Rzepy, który wywołał temat nowelizacji ustawy o paszach, a odnoszę się również do tego tematu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Rzepa mówił trochę krócej od pana i nie zdążyłem zwrócić mu uwagi. Proszę kontynuować.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Cieszę, że poseł Rzepa o tym mówił i chciałbym, żeby pan przewodniczący wykorzystał dzisiejsze forum do takiej deklaracji, że ten projekt przedstawiony podczas posiedzenia podkomisji 10 października 2024 r. stanie się projektem komisyjnym, pan przewodniczący będzie takim spiritus movens procedowania tego projektu, na pana przewodniczącego spadną wszystkie laury, które będą należne za przeprowadzenie tego projektu, i będą panu wdzięczni nie tylko posłowie opozycji, ale przede wszystkim polscy rolnicy i polskie państwo, które na tym zyska. Panie przewodniczący, życzę tego panu z całego serca.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Boję się, że nie udźwignę ciężaru tych laurów. Dziękuję bardzo.

Pan poseł Krzysztof Ardanowski.

Poseł Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, jedno zdanie o programie białkowym.

Tak jak Katon Starszy o zburzeniu Kartaginy, tak ja mówię o potrzebie polskiego programu białka paszowego od dawna i cieszę się, że dochodzą kolejni sojusznicy, ale trzeba przestać się tłuc, kto będzie miał palmę pierwszeństwa, trzeba przejść do fazy wykonawczej. Skoro również politycy obecnej koalicji rządzącej podzielają opinię, że taki program jest potrzebny, należy przejść do fazy wykonawczej. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w oparciu o już istniejące czy też zmodyfikowane w Sejmie projekty powinno przedłożyć taki projekt, żebyśmy mogli go jak najszybciej procedować, żebyśmy nie tracili kolejnych lat i kolejnych okresów wegetacji na opowiadanie o tym, że jest to potrzebne, a ostatecznie nic z tego nic nie wychodzi.

Polska i Europa absolutnie potrzebują bezpieczeństwa żywnościowego w oparciu o własne źródła białka paszowego. Nie podzielam zdania mojego kolegi Zbyszka Dolaty o tym, że powinniśmy bać się importu soi ukraińskiej, bo nasz program, choćby był najlepiej rozwijany przez lata, to nie zapewni pokrycia 100% naszego zapotrzebowania produktami krajowymi. Wolałbym, żebyśmy importowali soję z Ukrainy, bo nie jest ona konkurencyjna wobec naszych produkcji, a przez długie lata nie jesteśmy w stanie wytworzyć tyle, ile potrzebuje polski przemysł paszowy, chyba że wykończymy produkcję zwierzęcą, do czego chce doprowadzić Unia Europejska, ale to jest inna sprawa. Wolałbym, żeby soja była sprowadzana z Ukrainy niż przez Cargill czy inne globalne koncerny z Ameryki Południowej. Boję się jednak, że umowa UE–Mercosur sprawi, że będziemy historycznie mówić o soi z Ukrainy, bo ona będzie z Ameryki Południowej.

Dzisiaj natomiast rozmawiamy o wykorzystaniu roślin strączkowych w kuchni i w kulinariach – ja nie czuję się w tym jakoś szczególnie mocno, ale dobrze, że o tym mówimy, bo jest to źródło wartościowego białka roślinnego, a dla tych, którzy upatrują dla siebie jakiegoś rozwiązania w diecie wegańskiej, pewnie stanowi to jedyne źródło białka. Chcę również powiedzieć, że rośliny strączkowe wysokobiałkowe, takie jak groch, bób, fasola, soczewica i ciecierzycza, mają trwałe miejsce w polskiej kuchni.

Jeżeli ktoś z państwa nie wie, to w 2018 r. na stulecie odzyskania niepodległości na moją prośbę stworzony został przez najlepszych w Polsce specjalistów od kulinariów kanon stu podstawowych najważniejszych potraw. Jest w nim grochówka na kielbasie, fasola na wędzonce, fasolka po bretońsku, której nazwa pochodzi od Bretanii, gdzie były formowane oddziały armii Hallera, które przeszły do Polski i przyniosły fasolkę po bretońsku, czyli fasolę z mięsem, która była podstawowym pożywieniem w Bretanii, a także znany na całym świecie zielony groszek, który stanowi na przykład dodatek do pieczenia.

Dla warzyw kiedyś nazywanych strączkowymi, a teraz bobowatymi jest ważne miejsce w polskiej kuchni zarówno dla tych, którzy chcą jeść wyłącznie produkty pochodzenia roślinnego, jak i dla tych, którzy w dalszym ciągu szanują nasze kulinarne tradycje i nasze kulinarne dziedzictwo, w których rośliny odgrywają ważną rolę. Powiem szczerze, z całym szacunkiem dla tego tematu, nie traktuję go w sposób kpiący, chociaż może chętnie spróbowałibyśmy takiej grochówki – poświęcanie posiedzenia Komisji jednej grupie roślin jest zbędne. Może zaraz powinniśmy zająć się warzywami korzennymi, za chwilę warzywami liściastymi, a później następną grupą produktów, bo każda z nich zasługuje na jakieś wyróżnienie i jest znacząca w polskiej kuchni.

Wydaje mi się również, że nie ma w Polsce żadnych problemów z zakupem nasion tych roślin, bo jest ich pod dostatkiem, zarówno krajowych, jak i importowanych. Nie ma też żadnej potrzeby, żeby poprzez dodatkowe środki wsparcia i jakieś szczególnie wyróżnione formy dotacji wspierać te rośliny, bo jest ich tyle, ile rynek potrzebuje. Skoncentrujmy się na promocji i na tym, żeby przekonać ludzi, że to są bardzo wartościowe produkty w kuchni wegańskiej czy klasycznej. Nie sędzę i mam nadzieję, że nikt nie zgłasza takich pomysłów, że jest potrzebna jakaś dodatkowa forma wsparcia finansowego uprawy tych roślin, bo rynek weryfikuje, ile ich potrzebuje. Znam zresztą rolników, nawet i ekologicznych, którzy uprawiają te rośliny, a potem one i tak trafiają do świńskiego koryta, bo nikt nie chce ich kupić.

Czy my czasami nie próbujemy źle definiować problemu? Jest zapotrzebowanie, więc będzie produkcja. Ona nie musi być w żaden szczególny sposób wspierana, a poza tym wszystkim te rośliny są rzeczywiście bardzo dobre.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Mam nadzieję, że pan poseł nie drwił z tematu tego posiedzenia, bo jest to temat, który jako Komisja przyjęliśmy do realizacji i nie było głosu, który mówiłby, żebyśmy go nie realizowali, stąd dzisiejsze posiedzenie.

Pani posłanka Małgorzata Tracz, proszę.

Posel Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję.

Panie przewodniczący, bardzo się cieszę, że akurat na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi rozmawiamy o potencjale, bo tak naprawdę z przedstawionych przez ministerstwo dokumentów wynika, że tu jest ogromny potencjał, jeśli chodzi o rośliny białkowe do celów konsumpcyjnych. Są podane dane GUS, z których wynika, że w latach 2023–2024 w stosunku do lat 2020–2022 spożycie roślin strączkowych wzrosło o około 50%. Naprawdę widać, że konsumenci wybierają tego typu żywność. Oprócz tego widzimy, że zwiększył się znacznie areał upraw roślin strączkowych i pojawia się pewien globalny trend.

Zaciekawiła mnie informacja załączona przez Ministerstwo Zdrowia, które jasno wskazuje, że powinno być więcej białka roślinnego na tzw. talerzu zdrowego żywienia. Cieszę się, że Ministerstwo Zdrowia też dostrzega kwestie nie tylko środowiskowe, ale również zdrowotne, jeśli chodzi o białko roślinne. Mam wrażenie, że nasza dyskusja jest potrzebna, dlatego że powinniśmy spojrzeć na rozwojowy, a nawet i eksportowy potencjał roślin strączkowych przeznaczonych do celów konsumpcyjnych, bo widzimy, że może on być takim kołem zamachowym dla polskiego rolnictwa. Oddzieliłabym kwestię tego, że to jest albo mięso, albo rośliny strączkowe, bo są to rzeczy, które mogą funkcjonować obok siebie. Skoro teraz promujemy burgera z polskiej wołowiny to, dlaczego mielibyśmy nie promować burgera z polskiej soi albo z polskiej ciecierzycy? To również mógłby być towar eksportowy, który przyczyni się do rozwoju polskiego rolnictwa.

Podam przykład Danii, bo nie wiem, czy wiecie państwo, że jest to kraj, który stoi wieprzowina, bo mają bardzo wiele trzody chlewnej, nawet eksportowanej do Polski. W 2023 r. Dania postawiła na żywność roślinną i powołała specjalny fundusz na rzecz żywności roślinnej dysponujący kwotą 91 mln euro, który ma za zadanie wspomagać duńskich rolników w uprawie roślin strączkowych. Dzieje się to we współpracy z uniwersytetami i z ośrodkami badawczymi. Jest to program dosyć szeroko zakrojony. Jego celem jest uczynienie białka roślinnego kolejnym duńskim towarem eksportowym, a jednocześnie promowanie tej formy żywności szerzej na świecie.

Dania zakłada, że do 2030 r. środki wydane na fundusz rozwoju żywności roślinnej wielokrotnie im się zwrócą, dlatego że w Europie, w Polsce i na świecie występuje rynek na tego typu żywności. Chciałabym, żebyśmy w Polsce też tak do tego podchodzili, czyli że żywność roślinna to nie jest jakaś fanaberia i jakaś ideologia, tylko to jest tak naprawdę potrzeba ludzi wynikająca z kwestii zdrowotnych i z dbania o środowisko, a przede wszystkim jest to ogromny potencjał biznesowy, więc wspomaganie naszych rolników w uprawie roślin strączkowych leży w interesie nie tylko wegan i wegetarian, ale tak naprawdę całej gospodarki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ja również bardzo dziękuję.

Bardzo proszę, panie posle.

Posel Jan Krzysztof Ardanowski (Republikanie):

Jedno zdanie.

Jak już powiedziałem, nie jestem przeciwnikiem dań wegańskich i jeżeli ktoś tak uważa, to niech je sobie wybiera, ale w Polsce powinniśmy wprowadzić też bardzo wyraźne rozróżnienie na wzór, który zaproponowali Francuzi. Nie może być czegoś takiego jak schabowy z bocznika czy burger z soi – musi być czytelne określenie poszczególnych dań. Niech te rośliny w Polsce się uprawiają i niech będzie ich coraz więcej, ale zgadzam się z panem posłem

Dolata, żebyśmy nie opowiadali o tym, że rozszerzenie uprawy groszku, fasoli, bobu i ciecierzycy uratuje polskie rolnictwo. To jest temat trochę poboczny. Jeżeli chcemy rozmawiać o tym, jak ratować polskie rolnictwo przed upadkiem, to musimy zajmować się rzeczami o wiele poważniejszymi, niż to ile będziemy jedli grochu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, nie chcę komentować, ale myślę, że to nie jest nic złego, jeżeli dyskutujemy o istotnym z punktu widzenia rolnictwa segmencie, nie każde posiedzenie Komisji musi być poświęcone tylko i wyłącznie dramatyzowaniu, złej sytuacji w rolnictwie i ratowaniu jej. Jeżeli mamy sektor, który się dobrze rozwija, to dlaczego o nim nie dyskutować, nie rozmawiać?

Więcej zgłoszeń ze strony parlamentarzystów nie było, więc zamykam ten etap dyskusji. Bardzo proszę, aby strona społeczna wypowiedziała się na ten temat. Bardzo proszę, proszę się przedstawić.

Członek zarządu Green REV Institute Daria Janowicz:

Daria Janowicz, Green REV Institute.

Szanowny panie ministrze, szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Green REV Institute od lat prowadzi działania na rzecz rozwoju promocji źródeł białka roślinnego dla ludzi. To niezwykle ważne w kontekście rozwoju gospodarczego, wzmacniania zrównoważonego rolnictwa, zdrowia publicznego i oczywiście ochrony planety. W Polsce rynek roślin białkowych przeznaczonych do celów konsumpcyjnych pozostaje marginalny mimo rosnącego zapotrzebowania i jednoznacznych trendów w politykach żywnościowych innych państw.

Jako Green REV Institute, działający na rzecz systemowej transformacji żywności w kierunku zdrowia publicznego, ochrony środowiska i praw konsumentów, apelujemy o pilne decyzje strategiczne oparte na danych, przykładach dobrych praktyk i dialogu międzysektorowym. Po pierwsze, produkcja zwierzęca, czyli szczególnie intensywny przemysłowy sektor hodowlany, nadal dominuje w polskiej produkcji żywności, zużywając znaczące zasoby zarówno gruntu, wody, jak i środków publicznych. Sektor roślinny potrzebuje polityk publicznych dla rozwoju, środków na badania, na promocję, na obecność produktów roślinnych w programach takich jak program dla szkół. Na pewno nie potrzebuje cenzury nazewnictwa oraz ideologicznych polaryzujących wojen wokół kotleta sojowego.

Dzisiaj myśląc o transformacji, musimy mówić o kosztach braku działań. Szacunkowa wartość strat zdrowotnych, środowiskowych i społecznych generowanych przez obecny system przekracza 10 bln dolarów rocznie, to więcej niż jego wkład w globalne PKB. Po drugie chciałabym przytoczyć przykład Danii jako państwa, które podejmuje pierwsze kroki dla dywersyfikacji źródeł białka. Rząd Danii przyjął plan działania na rzecz żywności roślinnej obejmujący m.in. wsparcie dla innowacji, produkcji, przetwórstwa i edukacji konsumentów. Budżet publiczny tego programu to ponad 90 mln euro. To model transformacji rolnictwa, który nie antagonizuje, lecz integruje. Rolnicy, przemysł spożywczy, naukowcy i społeczeństwo obywatelskie pracują razem na rzecz konkurencyjności bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Szanowni państwo, transformacja systemu żywności to jest konieczność. Zmiany klimatu, rosnące koszty zdrowia publicznego i zmieniające się oczekiwania konsumentów wymagają odważnych i długofalowych decyzji. Polska może stać się liderem sektora roślinnego w Europie, ale potrzebuje do tego strategicznego planu, wsparcia finansowego i systemowego przechodzenia do systemów roślinnych dla rolników, promocji lokalnej, sezonowej żywności roślinnej, inwestycji w innowacje i przetwórstwo, współpracy międzyresortowej i międzysektorowej. Ponownie apelujemy o opracowanie i wdrożenie strategii dla bezpiecznej żywności, która będzie obejmować rozwój sektora roślinnego w Polsce. Strategia musi powstać z udziałem osób konsumentów, środowisk naukowych, samorządów i organizacji społecznych rolników i rolniczek.

Czas zadziałać. Polska musi stać się liderką tej zmiany. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Na posiedzeniach naszej Komisji, jak państwo widzicie i słyszycie, panuje pełna demokracja. Każdy ma prawo wyklądać swoje poglądy, ale ma też prawo się z nimi nie zgadzać. Ważne jest, żeby konsument miał wybór, co chce jeść, niczego mu nie narzucamy. Możemy promować produkty mówiące o ich zaletach, ale nie ograniczamy tych rolników, którzy prowadzą produkcję zwierzęcą, jeżeli mają na to klientów i na tym zarabiają.

To tylko taki drobny komentarz. Nie ma więcej zgłoszeń, a myślałem, że ten głos wzбудzi zainteresowanie. Bardzo proszę o przedstawienie się, bo pana nie znam.

Prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu Jan Ogił:

Jan Ogił, Stowarzyszenie Dla Powiatu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dla jakiego powiatu? Tak nazywa się to stowarzyszenie?

Prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu Jan Ogił:

Tak. Po prostu tak się nazywa. Przyjechałem z Sokółki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To ważna informacja.

Prezes Stowarzyszenia Dla Powiatu Jan Ogił:

Odniosę się do tego, o czym przed chwilą wspomniał pan minister Ardanowski, czyli o polskich przysmakach. Może warto produkcję białka jadalnego wdrożyć w polskich szkołach, żeby na stoły dzieci trafiały produkty właśnie z polskiego białka, a nie tak jak jest to realizowane w tej chwili. Mój syn przynosił ze szkoły jakąś pociętą kalarepę albo kawałki marchwi i niby rozwiązuje to problem z warzywami.

Kolejną sprawą jest to, że na pewno nas, rolników, nie zachęci kolejna jałmużna typu 100 zł czy 200 zł od hektara łubinu czy soczewicy, bo tak naprawdę trafia to pod pług. Rozwiązaniem powinno być przede wszystkim to, że wszystkie jednostki podległe samorządom czy rządowi, takie jak placówki oświatowe, powinny przede wszystkim edukować i promować polskie białko, które trafia na polski stół, bo nie ma najmniejszych złudzeń, że w 100% będziemy samowystarczalni, jeśli chodzi o zapotrzebowanie w białko paszowe. Jako hodowcę owiec przed laty denerwowało mnie, że soja zakupiona z GMO jest OK, ale polski rolnik nie może siać roślin GMO. Musimy postanowić, w którą stronę idziemy, bo bez edukacji i promocji możemy spotykać się co roku, a problem, jak był, tak będzie się pogłębiał. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Poproszę kolejnego pana.

Prezes Stowarzyszenia Inicjatyw Rolno-Gospodarczych „Agroport” Rafał Banasiak:

Witam państwa serdecznie.

Nazywam się Rafał Banasiak i reprezentuję stowarzyszenie warmińsko-mazurskich producentów rolnych, ale też przede wszystkim Klaster Agroport w Bartoszycach. Nasza organizacja jest wynikiem prac ministerialnego programu „Polskie białko” i właśnie o tym polskim białku chciałbym państwu powiedzieć ze strony praktycznej.

Mówicie państwo, że rozmawiamy o żywieniu ludzi czy zwierząt, a my jako rolnicy wyspecjalizowani w uprawie bobiku na polu nie rozróżniamy, czy jest to żywienie dla ludzi, czy dla zwierząt. Dopiero w momencie kiedy zbierzemy nasze plony, to przy sortowaniu wychodzi, że około 15% planów to jest bobik, który nadaje się do żywienia ludzi. Żywimy ludzi w Belgii i z naszego bobiku robi się również mąkę, która jest stosowana do produkcji chleba bezglutenowego. Natomiast jeszcze raz powtórzę, że na polu nie ma różnicy, czy to jest uprawa dla ludzi, czy uprawa dla zwierząt. Teraz jest taka sytuacja, że rzeczywiście udało nam się przez okres, bodajże, 15 lat naszej działalności zorganizować dosyć okazałą grupę rolników, bo to jest 500 gospodarstw rolnych, które produkuje rocznie około 20 tys. t bobiku, z tego właśnie około 15% wykorzystywane jest w kierunku żywienia ludzi.

Dlaczego nam to bardzo pasuje? Ponieważ trzy razy większy dochód mamy ze sprzedaży bobiku na żywienie ludzi niż ze sprzedaży na paszę. Teraz sytuacja jest taka, że namawiano nas na uprawę roślin strączkowych, w czym się wyspecjalizowaliśmy. Rzeczywiście udało nam się w jakiejś mierze porozumieć z przetwórcami, natomiast dzisiaj, mimo tego, że mamy jednolitą dużą partię i proponujemy naszym kontrahentom, że w przyszłym miesiącu dowieziemy im ten bobik, okazuje się, że nie niestety oni już nie są zainteresowani. W maju tłumaczy, że czyszczą linie produkcyjne, prawda natomiast jest taka, że od 1 lipca 2024 r., co pokazał Eurostat 6 kwietnia 2025 r., jesteśmy liderem w imporcie śruty sojowej, tj. 2 mln 714 tys. t. Spośród

wszystkich krajów Unii Europejskiej to Polska importuje najwięcej śruty sojowej. Jeżeli importujemy najwięcej śruty sojowej, to siłą rzeczy nie ma miejsca na uprawy roślin strączkowych.

Poza tym mówimy o Ukrainie, a stamtąd rzeczywiście dociera około 400 tys. t śruty słonecznikowej – to jest następny problem w rozwijaniu upraw roślin strączkowych. Jeżeli mamy rozwijać uprawę roślin strączkowych do żywienia ludzi, to przede wszystkim musimy rozwijać uprawę dla żywienia zwierząt, tak jak wspomniałem wcześniej, bo to jest immanentna część jednego i drugiego kierunku żywienia. Jeżeli mamy stawiać czoła importowi z krajów Mercosur plus jeszcze Ukraina, to nam, rolnikom, trudno będzie zaplanować bez rzeczowego narodowego celu wskaźnikowego, co mamy posiać ze strączków za 3 lata czy 5 lat, a takie plany musimy wykonywać.

To nie jest tak, że dzisiaj mówimy tylko i wyłącznie o żywieniu ludzi, a żywienie zwierząt właściwie to jest odrębny temat. Nasza organizacja uważa, że ten temat jest tożsamy. Już na sam koniec, mówiąc o problemach dotyczących tego, jak rozwijać uprawy roślin strączkowych, to powiem, że w tym wszystkim najważniejsza jest infrastruktura. Rośliny strączkowe to jest trzecia, a czasem czwarta lub piąta roślina w gospodarstwie. Jeszcze radzimy sobie jakoś z tymi powierzchniami magazynowymi na zboża i na rzepak, ale już na następne rośliny tych powierzchni magazynowych nie mamy, a mamy potrzebę, a właściwie przetwórcy wymagają od nas jednolitych, dużych i stałych dostaw.

To są te problemy praktyków i mam nadzieję, że przybliżyłem państwu, czym jest żywienie zwierząt i żywienie ludzi w charakterze roślin strączkowych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję za tę merytoryczną wypowiedź. Bardzo proszę.

Członek rady Fundacji „Pożywienie – Darem Serca” Edyta Grabarczyk:

Dzień dobry. Edyta Grabarczyk, reprezentuję środowisko rolników. Jestem rolnikiem i reprezentuję środowisko organizacji pozarządowych proroślinnych.

Od 33 lat nasza Fundacja „Pożywienie – Darem Serca” zajmuje się promocją diet roślinnych. Widzimy ogromny wzrost zainteresowania dietami roślinnymi. Chcę powiedzieć, że w materiałach, które otrzymaliśmy do zapoznania się, w których opisana jest perspektywa rozwoju rynku roślin białkowych, zabrakło bardzo ważnej rośliny, a mianowicie konopi siewnej, którą sama również uprawiam od kilku lat.

Konopie siewne są znane nie tylko z olejków CBD i CBG, ale przede wszystkim są to rośliny, które dostarczają nam bardzo dużo nasion. Są to nasiona wysokobiałkowe o bardzo dużym profilu aminokwasowym – wszystkie 9 niezbędnych aminokwasów egzogennych potrzebnych do żywienia człowieka, ale też zwierząt. W ogóle nie wspominacie o konopiach, a uważam, że warto byłoby również pochylić się nad nimi. Rolnicy konopni borykają się oczywiście z wieloma problemami, bo podlegamy pod ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i jeżeli przekroczymy nieznacznie stężenie THC w roślinie, to możemy być sądzeni jak przestępcy, więc bardzo liczymy na wsparcie Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Apelujemy o to, żeby wykluczyć konopie siewne z ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, a objąć patronatem MRiRW jako strategiczną roślinę wysokobiałkową, odporną na suszę.

Uprawiam różne rośliny i uważam, że konopie są jedną z najbardziej odpornych roślin na suszę. Jeżeli myślimy strategicznie o polskim rolnictwie i o roślinach wysokobiałkowych, to powinniśmy w perspektywie długoterminowej przekierunkowywać rolnictwo roślinne w kierunku roślin, które są odporne na suszę, a konopie siewne są bardzo odporne. Apelowalabym, żeby włączyć konopie siewne i nasiona z nich pozyskiwane do tego katalogu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan prezes związku „Samoobrona”.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, szanowni goście, szanowni posłowie, szanowne organizacje, niektórzy mówili bardzo mądrze, że pewne sprawy trzeba po prostu ulepszać, ale wydaje mi się, że promocja i reklama naszych towarów powinna być głównym celem. Powinniśmy się zastanowić nad tym, że sprowadza się ponad 2 mln t soi, a przecież mamy tyle naszego białka. Po co rolnikom taki problem, że jak zasieje groch, peluchę, bobik czy inne białkowe rośliny, to może okazać się,

że cena jest taka niska, że trudno ją będzie sprzedać? Jeżeli opłaca się sprowadzać tak drogą soję, to dlaczego nie dać lepszych warunków naszym rolnikom, żebyśmy to my ją produkowali?

Pamiętam lata, w których produkowałem więcej tych roślin, a dzisiaj się ich nie sieje, o łubinie, grochu czy o pelusze to już w ogóle zapomniałem, bo to się po prostu nie opłaca. Jest dotacja i dopłata do białka, ale ta dopłata naprawdę jest znikoma, więc w tym obszarze trzeba zachęcić rolników, żebyśmy mieli swój towar, produkcję i rynek zbytu. To, co najważniejsze, to to, że trzeba stworzyć odpowiednie warunki pod produkcję pszenicy, rzepaku czy innych roślin strączkowych, żeby to się po prostu opłacało i żeby był na to rynek zbytu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Kolejna osoba, proszę bardzo.

Przedstawicielka Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej Katarzyna Korszeń:
Serdecznie dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, Katarzyna Korszeń, mam przyjemność reprezentować dzisiaj Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej. To jest stosunkowo nowo powstały związek. Powołaliśmy go do życia 2 lata temu i reprezentujemy branżę roślinną na cele konsumpcyjne. Branżę, która skupia już ponad 20 podmiotów – zarówno rodzinnych, dużych firm wspierających polskie rolnictwo, jak i międzynarodowe organizacje, ale też polskie startupy, które stoją innowacyjnością.

Z drugiej strony reprezentuję również producenta, który z jednej strony oferuje konsumentom właśnie produkty białkowe, ale z drugiej strony produkty pochodzenia mlecznego. Wspominam o tym, bo myślę, że to ważne, żeby pokazać, że te dwie branże spokojnie i w zrównoważony sposób mogą ze sobą koegzystować i w równym stopniu wspierać polską gospodarkę. Co ważne, my do produkcji napojów roślinnych, bo w tym się specjalizujemy, pozyskujemy składniki wyłącznie pochodzące z Europy: owies, soja czy migdały to są produkty sprowadzane właśnie z Europy. Nie widzimy przeszkód do tego, by takie składniki można było pozyskiwać bezpośrednio u nas w kraju, wspierając polskiego rolnika.

Na początku chciałam jeszcze przywołać kilka danych, bo w materiałach powołujecie się państwo na raport, który mieliśmy przyjemność wydać pod koniec zeszłego roku, który pokazuje stan branży roślinnej w Polsce. Widzimy, że branża roślinna w dalszym ciągu dynamicznie się rozwija. Jak spojrzymy sobie na cyfry, to zobaczymy, że w 2023 r., bo ten okres podsumowywaliśmy, wartość detaliczna branży roślinnej przebiła 1 mld zł, a tylko w zeszłym roku kategoria produktów roślinnych odnotowała 10% wzrost wolumenowy. Myślę, że warto też wspomnieć o tym, bo to akurat była taka dana, która nas zaintrygowała, że po napoje roślinne bardzo chętnie sięgają mieszkańcy małych i średnich miejscowości, ale też mieszkańcy obszarów wiejskich – to było odpowiednio 44% i 32%.

Badania pokazały nam również, że konsumenci sięgają po produkty roślinne głównie ze względu na aspekty zdrowotne i to jest coś, co wybrzmiewa z wielu różnych źródeł. Konsument staje się coraz bardziej świadomy i widzi związek między tym, co spożywa, a tym, jakie to ma skutki na jego zdrowie. Białka roślinne stanowią coraz większe źródło zdrowej diety. Patrzyliśmy też na prognozy na przyszłość i widzimy, że w skali Europy na ten rok prognozowany jest 8% wzrost. Widzimy też, że konsumenci nawet nie tyle, że odchodzą od produktów zwierzęcych, ale kierują się bardziej w kierunku diety fleksitariańskiej, czyli takiej diety, która daje przestrzeń zarówno na produkty odzwierzęce, jak i produkty roślinne. Ponownie pokazuje to, że te dwa segmenty spokojnie mogą koegzystować i wzajemnie się uzupełniać.

Innowacyjność to jest jeszcze jedno słowo, jak mówimy sobie o prognozach i o przyszłości. Myślę, że branża roślinna pewną innowacyjność, jeśli chodzi o pozyskiwanie składników, o surowce i o aspekt ciekawych nowych połączeń, ma wpisaną trochę w DNA. Zresztą to jest też coś, co dla konsumenta jest ważne, bo on wchodzi w tę kategorię również ze względu na ciekawość i chęć różnicowania diety. My jako Związek Producentów Żywności Roślinnej wierzymy, że przy odpowiednim wsparciu systemowym nie jesteśmy w stanie zbawić polskiego rolnictwa, ale być bardzo ważną częścią składową, która jest w stanie napędzać polskie rolnictwo i wykorzystać aspekt innowacyjny, który mamy w naszym DNA. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Kolejny pan również z tego samego związku?

Członek zarządu Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej Maciej Otrębski:

Tak, dziękuję bardzo. Maciej Otrębski, członek zarządu i współzałożyciel Polskiego Związku Producentów Żywności Roślinnej.

Panie przewodniczący, panie ministrze, uważam, że bardzo dobrze, że Komisja zajmuje się takim tematem, bo do tej pory białko roślinne było postrzegane wyłącznie jako źródło paszowe. Tak jak wspomniała koleżanka, branża, którą reprezentujemy, jest mała i nie ma za sobą wielu lat budowania relacji z ministerstwem, więc bardzo doceniamy to, że ten temat się pojawił, bo to jest dla nas szansa w ogóle bycia dostrzeżonym i wysłuchanym. Świetnie, że ten temat jest dzisiaj dyskutowany.

W ostatnich kilku tygodniach miałem okazję spędzić kilka dni w Holandii i rozmawiać z przedstawicielami administracji lokalnej i administracji rządowej różnych agent, które zajmują się wspieraniem transformacji białkowej, jaką sobie rząd holenderski wziął na cel. Była dzisiaj mowa o Danii, a ja powiem może dwa słowa o Holandii, bo to jest bardzo ciekawe, jak ten temat u nich jest tematem ponadpolitycznym. Holandia założyła sobie, że do 2030 r. zrówna spożycie białka zwierzęcego i białka roślinnego na poziomie 50/50. W międzyczasie od tej deklaracji zmienił się rząd, natomiast ta ustawa jest dalej procedowana, co pokazuje, że temat białka roślinnego na cele konsumpcyjne może nie być tematem politycznym.

Bardzo zależy nam na tym, żeby ten temat nie polaryzował bardziej konserwatywnych i bardziej progresywnych posłów czy przedstawicieli rządu, bo przykład holenderski pokazuje, że tamtejsze ministerstwo rolnictwa, wóldarze prowincji i wóldarze miast, jak chociażby Amsterdamu, mają ambicje, by działać w temacie równoważenia czy zmieniania proporcji spożycia białka roślinnego do zwierzęcego w sposób systemowy i angażując w to znaczące środki publiczne. Bardzo ważne jest to, że te działania rządowe są również sygnałem dla biznesu, są sygnałem dla rolników i dla konsumentów.

Wspomniana była tutaj kilkukrotnie Dania, a nie dalej jak kilka dni temu na posiedzeniu ministrów rolnictwa Unii Europejskiej duński minister rolnictwa Jacob Jensen wzywał do tego, by w ślad za duńskim rozwiązaniem inne kraje również podjęły podobne działania, czyli dążyły do opracowania podobnego planu dla białka roślinnego na cele konsumpcyjne.

Kończąc, powiem jeszcze taką rzecz. Rozmawiamy tutaj głównie o rynku polskim i koleżanka wspomniała o 1 mld zł wartości detalicznej, a nasz sąsiedni rynek niemiecki uzyskał 9 mld zł w ubiegłym roku. Kiedy myślimy o produkcji roślin strączkowych i innych roślin, które są wysokobiałkowe, to nie ograniczajmy naszego myślenia tylko do lokalnego rynku zbytu, ale zauważmy również zmianę trendów i zmianę nawyków konsumenckich w skali europejskiej i globalnej, bo to też są nasze rynki zbytu.

Bardzo podoba mi się to, co powiedział pan z Agropertu z Bartoszyc – chodzi o wątek marżowości białka roślinnego na cele konsumpcyjne, była mowa o trzykrotnie wyższej marży. Myślę, że to też jest temat, który nie powinien umknąć.

Ostatnia rzecz. Polski Związek Producentów Żywności Roślinnej, konsumenci i biznes uczestniczą w pewnej sztafecie i myślę, że to jest bardzo dobry czas, bardzo dobry moment, żeby tę inicjatywę przejęła czy wsparła również administracja rządowa. Mam na myśli to, żeby w jakiś sposób podjęła działania, by wziąć na agendę i rozwijać podobny program, jaki jest na przykład w Danii czy też w Portugalii, gdzie takie prace się rozpoczęły. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Kolejna pani i później pan prezes Olejnik.

Ekspert ds. zrównoważonej gospodarki WWF Polska Agata Szczebyło:

Dziękuję. Agata Szczebyło, WWF Polska.

Chciałabym podkreślić, że słyszymy wszyscy o pojęciu systemu żywnościowego i konieczności jego transformacji. Jesteśmy na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale w całej definicji tego systemu żywnościowego dotykamy też innych resortów. Myślę, że warto byłoby też podkreślić i apelować o pewną odwagę do działań ponadresortowych, ponieważ jesteśmy na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale transformacja systemu żywnościowego łączy się nierozzerwalnie

z przyrodą, z różnorodnością biologiczną, ze zmianami klimatu, więc wchodzimy również w kompetencje Ministerstwa Środowiska i Klimatu. Spożycie określonej żywności wpływa też na zdrowie publiczne, w związku z tym jesteśmy w kompetencjach Ministerstwa Zdrowia.

Transformacja i temat roślin białkowych jest soczewką transformacji systemowej, która jest nam niezbędna. Przypomnę, że w diecie planetarnej, czyli takiej, w której wzywa się do znacznego zmniejszenia spożycia mięsa, a znacznego zwiększenia spożycia nasion roślin strączkowych, mówimy o 350 g suchych nasion roślin strączkowych tygodniowo, czyli zaleca się do spożycia ze względów zdrowotnych i środowiskowych 700 g nasion roślin strączkowych ugotowanych dziennie. Również polskie zalecenia żywieniowe na to wskazują. Jednocześnie spożycie mięsa powinno być ponadtrzykrotnie mniejsze, ponieważ przekraczamy zalecane spożycie mięsa ponadtrzykrotnie.

Należałoby szukać synergii w działaniach systemowych, bo z jednej strony pobudzanie rynku nasion roślin strączkowych konsumpcyjnych będzie prowadziło do zwiększenia innowacyjności sektora rozwoju gospodarki, ale jednocześnie w diecie planetarnej niewielka ilość mięsa, którą można spożyć, powinna być wysokiej jakości. Tutaj można byłoby też szukać dialogu w branży rolnej i w takiej produkcji produktów pochodzenia zwierzęcego, które są oparte na wysokim dobrostanie i konkurują na rynku międzynarodowym wysoką jakością, a nie masową ilością. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Mariusz Olejnik.

Prezes zarządu Spółdzielni Grup „Polski Rzepak i Zboża” Mariusz Olejnik:

Mariusz Olejnik, Spółdzielnia Grup „Polski Rzepak i Zboża”.

Odnosząc się do prezentacji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, nie można powiedzieć nic złego, ponieważ od 2018 r. jest progres i wsparcie daje jakieś efekty. Chcę powiedzieć, że jako producenci upraw roślinnych jesteśmy otwarci na współpracę. Cieszymy się z tego, że są takie inicjatywy jak produkcja żywności roślinnej, bo my jesteśmy dla tych, którzy to kupują. Produkujemy jęczmień dla browarów, produkujemy pszenicę jakościową do GoodMillsa na pszenicę ciasteczkową, produkujemy pszenicę chlebową, produkujemy rzepak, więc jak widać, jesteśmy otwarci. Natomiast ważne jest to, żeby dać nam jakąś szansę stabilizacji, czyli ustabilizowania rynku tam, gdzie go nie ma.

Byłem ostatnio na podkomisji zajmującej się roślinami białkowymi na cele paszowe i to się łączy, tak jak przedstawił mój kolega. Jesteśmy do waszej dyspozycji i produkujemy, po to żeby mieć z tego zysk. Niestety rynek dyktuje, w jakim kierunku tę produkcję będziemy sprzedawać.

Kolega wspominał o marżowości – marżowość jest kilkakrotnie większa, natomiast nie ma jej na rynku, w związku z tym musimy balansować i jakoś sobie radzić. Jesteśmy otwarci i stworzyliśmy „Porozumienie Rolników – zboża, oleiste i białkowe”. Poza Agroportem i „Polskim Rzepakiem” jest jeszcze Zamojskie Towarzystwo Rolnicze, „Rola” Czulchów, Agroport oraz Krot-Plon Krotoszyn, więc zorganizowani towarowi producenci czekają na ciekawą ofertę od producentów żywności roślinnej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Ostatni głos. Bardzo proszę.

Koordynator ds. relacji publicznych i ekspert ds. zrównoważonego rozwoju ProVeg Polska Marcin Tischner:

Dzień dobry. Dziękuję za oddanie głosu. Marcin Tischner, ProVeg Polska.

Dziękuję bardzo serdecznie za podjęcie tego tematu, bo faktycznie rozmawiamy o roślinach białkowych, o roślinach strączkowych, czyli bardzo ważnym elemencie polskiej kuchni i polskiej tradycji, których spożycie w ostatnich latach było praktycznie marginalne. Cieszą te dane przedstawione przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi odnośnie do wzrostu zainteresowania tą grupą produktów spożywczych, bo tak jak też dzisiaj podkreślano w wielu wypowiedziach, jest to niezwykle cenna grupa produktów ze względu na swoje właściwości zdrowotne, odżywcze, ale też mogąca pomóc w mitygacji różnych wyzwań środowiskowych, z którymi się aktualnie mierzymy.

Chcę powiedzieć, że takie zainteresowanie i napędzanie produkcji popytu na tę grupę środków spożywczych jest pewnym narzędziem dążenia do dywersyfikacji źródeł białka, źródeł żywności, co jest bardzo ważnym elementem do zapewnienia nam jako społeczeństwu bezpieczeństwa żywnościowego. Ten temat jest mocno aktualnie powszechny i obecny w wielu dyskusjach. Strączki i rośliny białkowe do celów konsumpcyjnych mogą odgrywać bardzo istotną rolę nie tylko ze względu na samą kwestię dywersyfikacji, ale również ze względu na pewne właściwości strączków, które posiadają, takie jak chociażby bardzo długi okres przechowywania czy na przykład brak potrzeby przechowywania w warunkach chłodniczych. W przypadku jakichkolwiek kryzysów, zaburzeń, przerwanych łańcuchów dostaw – a widzieliśmy mnóstwo takich sytuacji w ostatnich latach – są to ważne elementy, o których należy pamiętać.

Pojawiają się natomiast pytania, co zrobić, żeby był popyt na te produkty, bo faktycznie muszą zadziałać pewnego rodzaju mechanizmy rynkowe. Widzę narzędzia, jakimi są zamówienia publiczne, którymi może dysponować administracja publiczna, żeby zwiększyć popyt na tę grupę produktów. W tym momencie na przykład w zamówieniach publicznych dla szkół jest uwzględniony wymóg tego, aby co najmniej raz w tygodniu pojawiła się ryba, więc być może rośliny strączkowe mogłyby być w podobny lub nieco inny sposób wyróżnione, wsparte jak w tym konkretnym przykładzie czy w innego rodzaju urzędach lub instytucjach publicznych. Powiedzmy, że jest to pomysł na to, w jaki sposób zagwarantować rolnikom to, że popyt na strączki będzie obecny na najbliższe lata. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz prawdopodobnie ostatni akcent dzisiejszego posiedzenia, czyli odpowiedź pana ministra i zespołu.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Zacznę od tego, że całkowicie nie zgadzam się z tym, by mówić, żeby Ukraińcy produkowali dla nas soję czy cokolwiek innego, bo my nie możemy. To jest w ogóle absurd, pomyłka i coś, co według mnie nie powinno mieć miejsca na tej sali, ale to już dla własnej rozważki.

Proszę państwa, jako rolnik i praktyk powiem jasno. Każdy dział rolnictwa będzie się rozwijał, kiedy będzie na niego rynek. Dzisiaj rynek i popyt na białko dla żywienia ludzi w Polsce dopiero się rozwija i ciężko wymagać, żeby ten dział rolnictwa był nie wiadomo jak bardzo rozwinięty. Pan na samym końcu mówił o tym, żeby urzędy i szkoły propagowały rośliny strączkowe, a ja mam wrażenie, że szkoły powinny raczej zajmować się budowaniem świadomości ludzi, co jakie jest, bo same koszty chociażby prowadzenia tych programów... A później świadomość dzieci, dlaczego jedzą marchewkę, jest znikoma. Jeżeli nie będzie programów budowania świadomości, to na nic będzie rozdawanie ciecierzycy czy czegośkolwiek innego, bo dzieci nie będą wiedziały, po co dostają te warzywa. To jest tak jak z tą kalarepą, o której ktoś mówił, że dzieci przynoszą ją do domu.

Dodam tylko jeszcze jedno, że mówimy dzisiaj o pewnej niszowej produkcji, która jest w Polsce – dobrze, że taki temat jest realizowany, chwała za to. Każdy widział i jadł pewnie w domu świeżą, rwaną rano fasolkę, bób czy cokolwiek innego, bo to też jest dieta wysoko-białkowa i roślinna. Ciężko mówić o rozróżnieniu dzisiaj chociażby białka produkowanego na paszę dla zwierząt i dla ludzi. Nie da się tego oddzielić, bo tak jest przy każdej roślinie, która jest produkowana. Tak jest chociażby przy marchwi, której część idzie na paszę, a część idzie do sklepu. Rozdzielanie tego wszystkiego dzisiaj ma sens tylko w teorii.

Mówimy o pewnej niszowej produkcji, a nie zwracamy uwagi na to, że chociażby od około 10 lat rozwija się do Polski import marchwi, który jest z roku na rok coraz większy. Nie mówimy o tym, że w ciągu kilku lat mamy mniejszą produkcję warzyw kapustnych, w ciągu 5 lat została zmniejszona o około 40%. Zarabiają na niej wspomniani tutaj Holendrzy czy inne państwa. Tymczasem mówimy o pewnej niszy, która jest istotna i pewnie będzie istotna. Ważne, żebyśmy o tym mówili.

Jeżeli tą produkcją będą zajmowały się gospodarstwa rodzinne, to chodzi o to, żeby nie było tak jak 5 lat temu, że Nestle bardzo promowało rozwój roślin hydroponicznych właśnie na zamienniki dla mięsa. Promowany był wtedy w Unii Europejskiej tzw. podatek od mięsa,

żeby Nestle mogło mieć zwrócone wielomiliardowe inwestycje w produkcję roślin hydroponicznych, które miały być używane do zamienników mięsa.

Będę prosił o to, żebyśmy jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wystąpili do odpowiednich urzędów czy ministerstw o cenzurowanie nazewnictwa, bo ono jest złe. Kotlet to jest kotlet, a schabowy to jest schabowy i nie wyobrażam sobie, żebyśmy mogli mówić o schabowym z ciecierzycy. Schab to jest schab.

Proszę państwa, nie łapcie mnie za słowa, bo widzę, że wasza inteligencja pozwala wam na zrozumienie tych słów, nawet jeżeli ktoś się przejęczył. Nie róbcie z siebie takich osób, którym trzeba mówić wszystko dobrze, bo ja kiedyś sobie zapamiętałem bardzo dobrze słowa ministra Ardanowskiego, który powiedział w podobnej sytuacji, że „mądrej głowie dość dwie słowie”. Minister Ardanowski nie jest autorem tych słów, żeby to było jasne, ale padły one również na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Myślę, że mądre osoby rozumieją, o czym mówimy.

Padły dzisiaj też ważne słowa pana przewodniczącego i powiem wprost, że takie dramatyzowanie sytuacji rolników i mówienie tylko o tych, którzy mają problemy, że to są tylko ci, nad którymi warto się pochylić, jest błędne i przychylam się do tego. Patrzymy dzisiaj na sytuację w rolnictwie, która bardzo mocno się zmienia. Zajmowanie się tylko i wyłącznie tymi, którzy mówią o swoich problemach, nie jest według mnie najistotniejsze. Powinniśmy oczywiście mówić o tych dziedzinach, które mogłyby się rozwijać, nie pomijając tych, którzy mają problemy, ale wejście do studni samych problemów i nierozwijających się działów, które są istotne, dodatkowo dramatyzując sytuację wszystkich rolników, to nie jest dobra droga.

Wiele było kwestii na temat produktów paszowych i faktycznie w Polsce ten dział żywienia białkiem, o którym była mowa, dopiero się rozwija. Ciężko mówić o rozwoju rolnictwa, jeżeli w tym kierunku nie został jeszcze stworzony rynek. Nie posadzałbym rolników o brak chęci pracy nad czymś, jeżeli faktycznie dzisiaj jesteśmy w takim miejscu, że Polska nie jest na to gotowa. Zresztą sami słyszeliśmy, jak kilka osób mówiło, że produkują dane produkty głównie na eksport, ale pewnie za kilka lat rynek się stworzy.

Ja jako młody chłopak i rolnik obserwowałem sytuację, która jest znana w gospodarce i w rolnictwie, że jeżeli daną uprawą ktoś zajmie się za szybko, kiedy jeszcze nie ma rynku, to nie doczeka się dobrych cen i się zniechęci. Wszystko ma swój czas, wszystko ma swój odpowiedni moment. Warto to obserwować.

Zapraszam też do kontaktu i do pracy wszystkich, a zakończę jednym – ciężko mówić o tym, że nie ma strategii dla białka, jeżeli przez wiele lat nie została wypracowana strategia dla całego rolnictwa w Polsce, do czego zachęcam wszystkich ponad podziałami politycznymi. Chcę, żebyśmy zaczęli nad tym pracować. To będzie potrzebne obecnemu rządowi, następnemu i każdemu kolejnemu. Pan minister Telus kiwa głową nie wiem, czy w odpowiedzi na to, co mówię, ale uważam, że taka strategia jest bardzo potrzebna. Obserwując dzisiaj to, co się dzieje, bardzo dynamiczne zmiany, uważam, że bez tego rolnictwo nie pójdzie do przodu, a rozdzieranie tego na pojedyncze działy to jest za mało. Utoniemy w małościach, bo zajmujemy się niszami, a nie zajmujemy się strategicznymi działami.

To moje spostrzeżenie na koniec. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę państwa, każdy miał prawo się wypowiedzieć.

Prezes zarządu Spółdzielni Grup „Polski Rzepak i Zboża” Mariusz Olejnik:

Mam pytanie do przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Do przewodniczącego można, ale do ministra już nie.

Prezes zarządu Spółdzielni Grup „Polski Rzepak i Zboża” Mariusz Olejnik:

Było posiedzenie podkomisji do spraw białka na cele paszowe, a czy będzie zwołana w tym celu Komisja i czy będzie przedstawiona strategia? Chcieliśmy wiedzieć. Kolega mówił, że produkuje tu i tu, ale my też produkujemy i jesteśmy otwarci.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Temat ten podnosimy systematycznie, nie tylko wtedy, kiedy przedłużamy moratorium na soję genetycznie modyfikowaną, ale częściej. I myślę, że w perspektywie co najmniej pół roku taka Komisja będzie, a jeżeli nie, to wprowadzimy ją do planu na następne półrocze.

Tymczasem chcę państwu bardzo mocno podziękować za ciekawą dyskusję. Wydaje mi się, że wyczerpaliśmy porządek obrad.

Posel Robert Telus (PiS):

Czy mamy w porządku obrad temat sprawy różne? Bo chcę zabrać głos w sprawach różnych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie bardzo, bo nie było tego w porządku obrad, więc pan przewodniczący trochę się spóźnił. Protokół będzie do przejrzania w sekretariacie Komisji.

Pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Michał Kołodziejczak:

Panie przewodniczący, jeden temat, bo była mowa o konopiach siewnych włóknistych, a Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ku uciesze pana ministra Telusa, na wniosek organizacji i producentów zwróciło się z wnioskiem do Ministerstwa Zdrowia, żeby była możliwość zwiększenia zawartości THC o 2,5 raza w porównaniu do obecnej zawartości.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jeśli ktoś będzie chciał przeczytać protokół dzisiejszego posiedzenia, to będzie on w sekretariacie Komisji. Zamykam posiedzenie. Dziękuję państwu.